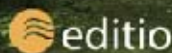


GREGORY BASSHAM, ERIC BRONSON
WILLIAM IRWIN

HOBBIT I FILOZOFIA

PRAWDZIWA HISTORIA
TAM I Z POWROTEM



Książka nie stanowi publikacji oficjalnie związanej z książką lub filmem Hobbit, nie jest również w żaden sposób wspierana, licencjonowana ani zatwierdzona przez jakiegokolwiek osoby i podmioty związane z produkcją filmu Hobbit.

Tytuł oryginału: The Hobbit and Philosophy

Tłumaczenie: Olga Kwiecień-Maniewska

Projekt okładki: Anna Mitka

ISBN: 978-83-246-6863-2

Copyright © 2012 by John Wiley & Sons. All rights reserved

Published by John Wiley & Sons, Inc., Hoboken, New Jersey

All Rights Reserved. Authorised translation from the English language edition published by John Wiley & Sons Limited. Responsibility for the accuracy of the translation rests solely with Helion S.A. and is not the responsibility of John Wiley & Sons Limited. No part of this book may be reproduced in any form without the written permission of the original copyright holder, John Wiley & Sons Limited.

Translation copyright © 2013 by Helion S.A.

All rights reserved.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Nieautoryzowane rozpowszechnianie całości lub fragmentu niniejszej publikacji w jakiegokolwiek postaci jest zabronione. Wykonywanie kopii metodą kserograficzną, fotograficzną, a także kopiowanie książki na nośniku filmowym, magnetycznym lub innym powoduje naruszenie praw autorskich niniejszej publikacji.

Wszystkie znaki występujące w tekście są zastrzeżonymi znakami firmowymi bądź towarowymi ich właścicieli.

Autor oraz Wydawnictwo HELION dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo HELION nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Fotografia na okładce została wykorzystana za zgodą Shutterstock.

Wydawnictwo HELION

ul. Kościuszki 1c, 44-100 GLIWICE

tel. 32 231 22 19, 32 230 98 63

e-mail: editio@editio.pl

WWW: <http://editio.pl> (księgarnia internetowa, katalog książek)

Printed in Poland.

- Kup książkę
- Poleć książkę
- Oceń książkę

- Księgarnia internetowa
- Lubię to! » Nasza społeczność

SPIS TREŚCI

Podziękowania: Dżukę bardzo	7
Wstęp: Nigdy nie śmiej się z żywych filozofów	9
<i>Gregory Bassham i Eric Bronson</i>	

CZĘŚĆ I

ODKRYJ SWOJEGO WEWNĘTRZNEGO TUKA

1. Hobbit miłujący przygody	15
<i>Gregory Bassham</i>	
2. „A droga wiedzie w przód i w przód”: Tao Hobbita	29
<i>Michael C. Brannigan</i>	
3. Wielkie owłosione stopy: Hobbita ścieżka do oświecenia	41
<i>Eric Bronson</i>	
4. Bilbo Baggins: Kosmopolityczny hobbit	55
<i>Dennis Knepp</i>	

CZĘŚĆ II

DOBRY, ZŁY I OŚLIZGŁY

5. Chwała Bilba Bagginsa	71
<i>Charles Taliaferro i Craig Lindahl-Urben</i>	
6. Duma i skromność w Hobbicie	83
<i>Laura Garcia</i>	
7. „Mój skarb”: Tolkien o zagrożeniach związanych z chęcią posiadania	99
<i>Anna Minore i Gregory Bassham</i>	

- | | |
|--|-----|
| 8. Tolkiena wojna sprawiedliwa
<i>David Kyle Johnson</i> | 113 |
| 9. „Nic mądrego”: Sztuka i piękno w <i>Hobbicie</i>
<i>Philip Tallon</i> | 129 |
| 10. Hobbitus ludens: Dlaczego hobbici lubią zabawę
i dlaczego my też powinniśmy ją lubić?
<i>David L. O'Hara</i> | 141 |

Część III

ZAGADKI I PIERŚCIE NIE

- | | |
|--|-----|
| 11. „Pan magii i machin”: Tolkien o magii i technologii
<i>W. Christopher Stewart</i> | 159 |
| 12. Wewnątrz <i>Hobbita</i> : Bilbo Baggins i paradoks fikcji
<i>Amy Kind</i> | 173 |
| 13. Filozofia w ciemnościach: <i>Hobbit</i> i hermeneutyka
<i>Tom Grimwood</i> | 189 |

Część IV

TAM I Z POWROTEM

- | | |
|--|-----|
| 14. Niektórzy hobbici to mają szczęście
<i>Randall M. Jensen</i> | 205 |
| 15. Pocieszenie Bilba: Opatrzność i wolna wola w Śródziemiu
<i>Grant Sterling</i> | 219 |
| 16. Odwaga i podejmowanie decyzji w Dzikich Krajach
<i>Jamie Carlin Watson</i> | 233 |
| 17. Tam i z powrotem: Pieśni niewinności i doświadczenia
<i>Joe Kraus</i> | 251 |
| O autorach: Nasi znakomici i zuchwali współautorzy | 267 |



Hobbitus ludens

Dlaczego hobbitci lubią zabawę i dlaczego my też powinniśmy ją lubić?

David L. O'Hara

Co dwa lata sportowcy z całego świata zbierają się, by uczestniczyć w igrzyskach olimpijskich. Gdy pomyślimy o kosztach treningu, podróży i ośrodków sportowych, zauważymy, że olimpiada kosztuje miliardy dolarów. Gdy dodamy to do kwot wydawanych na profesjonalny sport na świecie, to możemy się zacząć zastanawiać, czy tych pieniędzy nie można by jakoś lepiej spożytkować, na przykład na szukanie sposobu na rozwiązanie kwestii głodu na świecie, leczenie raka, finansowe wspomaganie profesorów filozofii itd.

Jednak werdykt historii wydaje się głosić, że w każdej kulturze zabawę uważa się za istotną część dobrego życia. Warto więc zapytać, jak poważnie powinniśmy traktować zabawę.

Piłka nożna, golf i inne gry, w które bawią się hobbici

Jeśli uznamy *Hobbita* za wskazówkę, to dojdziemy do przekonania, że Tolkien sądził, iż powinniśmy traktować zabawę bardzo poważnie. W końcu to książka o hobbicie. Jeśli ktoś jest hobbitem, to znaczna część jego życia jest poświęcona rozmaitym rozrywkom — sportom, przyjęciom, sztucznym ogniom, plotkom, odwiedzaniu przyjaciół i sąsiadów, rzucaniu kamykami i strzałkami, zapasom, śpiewaniu, zbieraniu grzybów, piciu piwa i wydmuchiwaniu kólek z dymu¹.

To prawda, że hobbity „narzędziami posługiwały się zręcznie” i bez wątpienia ciężko pracowały, by utrzymać swoją „dobrze rządzoną i dobrze zagospodarowaną rolniczą krainę”² (ktoś musi uprawiać rośliny i przygotowywać posiłki, skoro hobbity lubią jadać sześć posiłków dziennie!). Jest jasne, że Tolkienowscy hobbici spędzają znacznie więcej czasu na zabawie i odpoczynku niż większość ludzi dzisiaj.

Nie tylko hobbici się bawią. Elfowie nocami śpiewają i uczują po lasach. Ludzie z Miasta na Jeziorze również lubią świętować (choć znaleźć się wśród nich jeden czy dwóch ponuraków). Nawet postaci, o których nie powiedzielibyśmy, że potrafią się bawić, lubią oddawać się temu zajęciu: Gollum namawia Bilba na grę w zagadki, a Gandalf wkupia się w gościnę u Beorna poprzez opowieści. W nocy Beorn też się bawi z innymi niedźwiedziami. Niemal wszyscy w *Hobbicie* — nawet gobliny — śpiewają i muzykują.

Tolkien pisze nawet o sportach³. Mówi, że hobbici wynaleźli golfa, gdy Bullroarer Tuk kijem strącił z karku głowę króla goblinów Golfimbula, która następnie potoczyła się do króliczej nory. Po tym, jak Thorin i jego towarzysze opuszczają Rivendell, znajdują się w górach podczas burzy, otoczeni przez „kamiennych olbrzymów, którzy wyszli z kryjówek i zabawiali się ciskaniem głazów to w siebie nawzajem, to w ciemność przepaścistej doliny, gdzie padały z łoskotem między drzewa rosnące na jej dnie, rozpryskując drzazgi”.

Thorin narzeka: „To na nic! [...] Jeśli nas wichur nie zmiecie, deszcz nie zatopi, albo piorun nie ustrzeli, olbrzymy gotowe zabawić się nami w piłkę nożną i kopniakiem posłać do nieba”⁴. To nie tylko puste słowa — mówią nam coś ważnego o Śródziemiu, a mianowicie, że krasnoludy znały grę w piłkę nożną.

Nie żartuję! Dowiadujemy się czegoś jeszcze — nawet olbrzymy się bawią. Może dlatego Gandalf wierzy, że będzie w stanie znaleźć olbrzyma, który będzie „na tyle przyzwoity, żeby zablokować z powrotem to wyjście”⁵. Zabawa może się wydawać nieistotna w porównaniu z wielkimi wydarzeniami na świecie, jednak może też być tym, co nas łączy.

Pomyśl o Gollumie, gdy spotyka Bilba. Obecność hobbita przypomina Gollumowi o najprzyjemniejszej części jego dawnego życia, gdy razem z przyjaciółmi bawił się w zadawanie zagadek: „Zadawanie zagadek, a czasem i odgadywanie było jedyną rozrywką, jakiej zażywał w towarzystwie innych dziwacznych stworów przyczajonych w swoich jaskiniach; ale było to dawno, dawno temu, nim stracił wszystkich przyjaciół, został wypędzony ze swej siedziby i samotnie przeczołgał się w głąb, w głąb ziemi, w ciemne czeluście pod górami”⁶.

Tego typu chwile sprawiają, że Gollum staje się w naszych oczach kimś mniej potwornym, a bardziej ludzkim. Czujemy największą więź ze zwierzętami, gdy się bawią; w zabawie stają się podobne do nas. Tak naprawdę, jeśli ktoś w ogóle się nie bawi, mamy wątpliwości, czy w ogóle jest w pełni człowiekiem. Zgodnie z tym niemiecki filozof Friedrich Schiller (1759 – 1805) zadał pytanie: „Ale cóż znaczy: sama tylko zabawa, kiedy wiemy, że ze wszystkich stanów człowieka stan zabawy — i tylko on — czyni go zupełnym i rozwija od razu dwoistą jego naturę”⁷.

Ktoś mógłby powiedzieć: „Wielka mi rzecz: hobbici grają w golfa, a krasnoludy w piłkę nożną. Nie czyni to z *Hobbita* »Przeglądu Sportowego« Śródziemia”. To prawda — jednak w tej opowieści jest o wiele więcej zabawy, niż pojawia się w bezpośrednich opisach. Gdy drużyna trafia do Rivendell, Tolkien mówi nam:

Dziwna rzecz — o tym, co najlepsze, i o dniach najmilej spędzonych niewiele się ma do opowiadania, a słuchanie o tym nie tak bawi słuchaczy; za to o rzeczach przykrych, niepokojących czy wręcz groźnych można opowiadać wspaniałe historie i starczy tematu na długo. Nasi wędrowcy spędzili w owym dobrym domu dwa tygodnie z górą. [...] A mimo to niewiele mam do powiedzenia o tym popasie. [...] Żałuję, że z braku czasu nie mogę wam powtórzyć chociaż kilku opowieści, chociaż jednej czy dwóch pieśni, które nasi podróżni zasłyszeli w tym domu⁸.

Spędzili ponad dwa tygodnie w Rivendell, jednak nie ma o czym opowiadać, ponieważ w tym czasie głównie odpoczywali i bawili się.

Zabawa to coś więcej niż tylko sport. Angielskie słowo „play” ma wiele znaczeń — określa się nim przedstawienia teatralne (aktorzy zwani byli też „players”, czyli „graczami”), mówiąc o muzykowaniu możemy powiedzieć, że ludzie grają na instrumentach, można też bawić się ciastoliną (Play-Doh), piaskiem na plaży i przedmiotami, które leżą na naszym biurku. Słowo to używane jest też w odniesieniu do polowania lub wędkowania (a zwierzęta, na które się poluje, nazywają się po angielsku „game” — słowo to oznacza również grę). Rozwiązywanie krzyżówek, opowiadanie dowcipów, śpiew, taniec, sztuka — wszystko to może się mieścić w pojemnym pojęciu „play”.

Czym zabawa nie jest?

Co wszystkim te rzeczy mają ze sobą wspólnego? Czym jest gra lub zabawa? Zaczniemy od wykluczenia tych rzeczy, które nimi nie są.

Zabawa to nie znaczy brak powagi

Może nas kusić, by myśleć o zabawie jak o braku powagi, jednak tak naprawdę im intensywniej się bawimy, tym jesteśmy poważniejsi. Pomyśl tylko o tym, jak dziecko poważnie traktuje opowiadane przez siebie zmyślane historie. Jeśli grasz w zespole na gitarze lub grywasz z kolegami w piłkę, to oczekujesz, że ludzie, z którymi grasz, będą to traktowali poważnie.

Schiller uważał, że zabawa jest najwyższą formą powagi: „Przyjemność, dobro, doskonałość czynią człowieka tylko poważnym, pięknem zaś może się on *bawić*”⁹. Sądził, że piękno to coś donioślejszego niż „przyjemność, dobro, doskonałość”, tak więc zabawa, która skupia się na pięknie, ma wyższą rangę niż powaga.

Zabawa jest w pewnym sensie czymś zbyt poważnym, by nazywać ją poważną, więc nazywamy ją zabawą.

Zabawa to nie bezczynność

Zabawa nie jest też tożsama z relaksem czy lenistwem. Św. Tomasz z Akwinu (ok. 1225 – 1274) napisał w *Sumie teologicznej*, że podczas gdy *acedia* czy też lenistwo zdecydowanie jest grzechem, odpoczynek i zabawa są tak ważne, że jego zdaniem ludzie nadal będą się tym zajmować w niebie¹⁰.

Na poziomie bardziej przyziemnym — sportowcy, którzy poważnie traktują uprawianą przez siebie dyscyplinę, trenują bardzo intensywnie. Hobbici są kolejnym przykładem — gdy się bawią, to na całego. Wspomnijmy planowanie, jakie było potrzebne, by zorganizować przyjęcie z okazji urodzin Bilba w *Drużynie Pierścienia*, lub wysiłek potrzebny, by uczynić z Bag End odpowiednie miejsce do odpoczynku. Czytamy: „Była to nora hobbita, a to znaczy nora z wygodami”¹¹.

Wygody przychodzą jedynie dzięki ciężkiej pracy i uważnemu planowaniu. Charles S. Peirce (1839 – 1914) powiedział, że zabawa jest właściwie odwrotnością lenistwa: „Zabawa, jak wszyscy wiemy, to aktywne zastosowanie naszych umiejętności”¹². Gdy się bawimy, angażujemy się w to całkowicie.

Zabawa to nie dziecinada

Zabawa nie jest też głupstwem czy dziecinadą, nawet jeśli może się taka wydawać na pierwszy rzut oka. Tolkien ilustruje to opisem najbardziej skłonnego do zabawy ludu w *Hobbicie* — elfów z Rivendell. Gdy Bilbo i jego towarzysze przybywają do Rivendell, słyszą śmiech i śpiew elfów wśród drzew: „Nic mądrego, powiecie zapewne”, pisze Tolkien. „Ale ich by to nie wzruszyło, śmialiby się jeszcze głośniej, gdybyście im to powiedzieli. Były to oczywiście elfy. [...] Nawet tak rozsądne krasnoludy jak Thorin i jego kompania uważały, że elfy mają lekkiego bzika (ale to też jest bzik, żeby tak uważać), a czasem się na nich obrażały”¹³.

Oczywiście elfowie „dużo wiedzą i są specjalistami od wszelkich nowin”, tak więc drużyna opuszczała dom Elronda wyposażona w „dobre rady”, które „umożliwiły im udoskonalenie planów wyprawy”¹⁴. Gdyby nie umiejętność czytania run przez Elronda, krasnoludy wciąż siedziałyby pod tajnymi drzwiami, zastanawiając się, jak wejść do środka. Albo też stałyby się pieczystym smoka.

Dobro w zabawie

Filozofowie często starają się prześledzić historię danej idei, by ją lepiej zrozumieć. Jako że starożytni Grecy dali nam zarówno filozofię, jak i igrzyska olimpijskie, przyjrzyjmy się temu, co sądzili na temat zabawy. W starogreckim istnieje bliski związek pomiędzy słowami oznaczającymi zabawę (*paidia*) i naukę (*paideia*). Grecy uważali naukę za coś, co jest wynikiem wolnego czasu, ponieważ wtedy zajmujemy się rzeczami, które są piękne i przyjemne, a nie pracą, która ma na celu zdobycie rzeczy, które są konieczne.

Moi studenci dziwią się zawsze, gdy słyszą, że słowo „szkoła” wywodzi się z greckiego słowa *scholé*, oznaczającego czas wolny. Szkoła może nam się nie wydawać czasem wolnym, jednak gdybyśmy nie mieli czasu wolnego od ciężkiej pracy na roli i walki z niedźwiedziami, to nie mielibyśmy czasu na uczenie się czegokolwiek, co nie byłoby potrzebne do przetrwania. Ateński polityk Perykles (ok. 495 – 429 p.n.e.) bronił ateńskiego umiłowania zabawy i *scholé* w swoim słynnym przemówieniu, mówiąc, że Ateńczycy „kochali piękno, ale z prostotą, kochali wiedzę, ale bez zniechęcałości”¹⁵.

Pamiętając o tym, warto może pomyśleć o zabawie w kontekście etycznym. Filozofowie rozróżniają określone rodzaje dobrych rzeczy. Niektóre dobre rzeczy, jak na przykład pieniądze, są czymś, czego pragniemy, ponieważ pozwalają nam zdobyć coś innego. Inne dobre rzeczy, jak na przykład miłość, są przez nas upragnione same dla siebie, a nie jako środek do celu. Oprócz tego istnieje trzeci rodzaj dobra, który jest pożądanym sam dla siebie, jak też dlatego, że pozwala nam zdobyć coś innego¹⁶.

Jakim dobrem jest więc zabawa?

Niektórzy ludzie upierali się, że jest pierwszym rodzajem dobra, ponieważ gdy bawimy się, możemy się nauczyć pożytecznych rzeczy w przyjemny sposób. Ksenofont (ok. 431 – 355 p.n.e.) napisał, że każdy, kto pragnie edukacji, powinien nauczyć się polować¹⁷. Jego zdaniem dopiero potem, jeśli jeszcze będziemy mieć jakieś pieniądze, powinniśmy zająć się studiowaniem innych dziedzin. Ksenofont wierzył, że w pogoni za dziką zwierzyną młodzi mężczyźni mogą się nauczyć wszystkich lekcji, jakie potrzebne są im w życiu i na wojnie.

Podobnie król angielski Edward III (1312 – 1377) zakazał grania we wszystkie gry z użyciem piłki — chciał, by Anglicy byli lepszymi łucznikami, zmuszając ich do zabawy z łukiem zamiast piłką. Edward wykorzystał potem łuczników, by pokonać Szkotów i ściąć kwiat francuskiego szlacheństwa pod Crécy. Słynna pedagożka Maria Montessori (1870 – 1952) twierdziła, że zabawa to praca, jaką wykonują dzieci. Często dzieje się tak, że gdy dobrze się bawimy, to wiele się uczymy. Taka idea przyświecała też tworzeniu tej książki — mamy nadzieję, że Czytelnik będzie się dobrze bawić, ucząc się z niej czegoś o filozofii.

Inni, jak Sokrates (ok. 470 – 399 p.n.e.), twierdzili, że przynajmniej niektóre zabawy bliższe są drugiemu rodzajowi dobra, czyli że są dobre same w sobie. Platon (ok. 428 – 348 p.n.e.) napisał, że Sokrates sądził, iż najwartościowszą zabawą jest filozofia. Poświęcenie się zabawie z najbardziej wzniosłymi ideami jest niczym pielęgnowanie pięknych ogrodów w myślach¹⁸. Zabawa w filozoficzne rozmyślenia staje się nagrodą sama w sobie.

Arystoteles (384 – 322 p.n.e.) nie zgadzał się w tym punkcie z Sokratesem. W swojej słynnej *Etyce nikomachejskiej* twierdził, że zabawa nie jest rzeczą najwyższą, lecz jest przykładem trzeciego rodzaju dobra — ze względu na to, że ma w sobie piękno, jest czymś, czego można pragnąć jako rzeczy wartościowej samej w sobie, jednak jest też niezwykle istotna, jeśli chodzi o przygotowanie nas do innych rzeczy wartych uwagi: „Bawimy się, żebyśmy mogli być poważni”¹⁹.

Zabawa w przygodę — edukacja Bilba

Zabawa w oczywisty sposób nas uczy. Jak napisał poeta Alexander Pope (1688 – 1744): „W taki sposób edukacja kształtuje myśl ogółu / tak jak zgina się gałązkę, by ukierunkować rośnięcie drzewa”²⁰. Zabawa jest częścią nauki. Pomaga nam to zrozumieć, dlaczego Bilbo był właściwym człowiekiem — to znaczy hobbitem — by zabawić się we włamywacza.

Mimo że krasnoludy wątpiły, by Bilbo nadawał się do tej roli, Gandalf wiedział coś, czego one nie wiedziały o hobbitech: „Mają też ruchy nadzwyczaj zwinne, umieją się kryć doskonale [...], posiadają w dodatku ogromny zasób wiedzy i mądrych przysłów, o których większość ludzi

nigdy nie słyszała albo od dawna zapomniała”²¹. Przyjemność z czytania *Hobbita* opiera się częściowo na obserwacji, jak dzięki kolejnym przygodom Bilbo odkrywa, jak dobrze życie w Shirrze przygotowało go do przygód. Gdy krasnoludy zostają schwytane przez pająki w Mrocznej Puszczy, dowiadujemy się, że:

Hobbit miał wprawę w rzucaniu kamieniami. [...] Gdy był mały, nieraz zabawiał się ciskaniem kamieni [...], dorósłszy spędzał wiele czasu na takich grach jak palant, piłka i kręgle — słowem, lubił spokojne zabawy polegające na rzucaniu do celu; Bilbo znał różne sztuki prócz puszczania kólek z dymu, zadawania i rozwiązywania zagadek i gotowania, chociaż nie miałem dotąd czasu, aby wam o tym powiedzieć²².

Zajęcia Bilba w dzieciństwie, jak to często bywało w czasach, gdy na świecie „mniej było zgiełku, a więcej zieleni”²³, były dobrym przygotowaniem do przygód. Nie jest to bynajmniej zaskoczeniem dla filozofów. Joseph Esposito opisuje zabawę jako otwarcie się na możliwości. Nasze upodobanie do sportów częściowo ma zapewne związek z tym, że nie znamy z góry wyniku. Gra nie jest grą, jeśli jej zakończenie jest ustalone przez jej rozpoczęciem. Gramy nie tylko po to, by się poruszać lub by wygrać, lecz również, by doświadczyć możliwości związanych z zabawą. Esposito pisze:

Wspinaczka górską to sport, a nie tylko zdrowe ćwiczenie, ponieważ zawiera w sobie moment otwartych możliwości — podparcie dla dłoni lub stopy może się ukruszyć bez ostrzeżenia. W wędkarstwie to samo dotyczy tego, czy ryba złapie przynętę. [...] Gdy natura ma okazję się z nami zabawić, jak ma to miejsce również w żeglarskim, surfing, polowaniu, lotniarstwie itd., te czynności stają się czymś więcej niż sposobem na spędzanie wolnego czasu, stając się okazją do sportowej gry²⁴.

Podobnie Drew Hyland twierdzi, że gra wymaga „postawy otwarcia się” na nowe doświadczenia²⁵. Może to wyjaśnia żylkę Tuków w Bilbie. Gdy Tukowie pragnęli przygody, wcale nie zachowywali się dramatycznie inaczej niż pozostali hobbiti. Wręcz przeciwnie, doprowadzali naturalne

dla hobbitów umiłowanie zabawy do jego logicznego rozwinięcia — jeśli ktoś lubi się bawić, to dlatego, że lubi różne możliwości, a największe możliwości nazywamy „przygodami”.

Parafrazując Schillera, życie hobbita jest dobre i wygodne, jednak potrzeba w nim odrobiny przygody, by uczynić je kompletnym. Motywacją Bilba nie jest bogactwo, strach, patriotyzm czy jakiegokolwiek zewnętrzny czynnik — wyrusza w poszukiwaniu przygód, ponieważ sam pragnie ich doświadczyć²⁶.

Igranie z ogniem — Gandalf i gobliny

Nie każda zabawa jest równie dobra, częściowo dlatego, że nie każda nstawiona jest na piękno. Pisałem wcześniej, że niemal wszyscy w Śródziemiu bawią się. Ta uwaga może się wydawać nieistotna, jednak Gandalf i gobliny mają kilka cech wspólnych. Po pierwsze, i on, i oni lubią piosenki. Po drugie, i on, i oni lubią zabawy z ogniem. W obu przypadkach oczywiście zabawa Gandalfa jest lepsza niż zabawy goblinów.

Zacznijmy od ognia. Gandalf ma talent do fajerwerków, co czyni z niego bardzo pożądanego gościa na przyjęciach w Shirze. Fajerwerki przydają się też, by odwrócić uwagę goblinów lub podpalić wargów. Podobnie jak miało to miejsce z dziecinnymi zabawami Bilba, zabawy Gandalfa nstawione są na piękno, jednak przy okazji są użyteczne.

Gobliny też lubią wybuchy. Czytamy o nich:

Otóż gobliny są okrutne, przewrotne i złe do gruntu. Nie wyrabiają pięknych przedmiotów, ale na innej robocie znają się dość dobrze. [...] Niewykluczone, że to właśnie gobliny były wynalazcami pewnych maszyn, które z czasem stały się utrapieniem świata, a przede wszystkim przemysłowych urządzeń do zabijania mnóstwa istot za jednym zamachem; gobliny lubią bowiem koła i mechanizmy, a nade wszystko gwałtowne wybuchy; lubią też wyręczać się w robocie, o ile się da, cudzymi rękami²⁷.

Gandalf zabawia się fajerwerkami, ponieważ są piękne, gobliny zajmują się wybuchami tylko dlatego, że są *użyteczne*. Różnica pomiędzy jednym i drugim podejściem polega na otwarciu się na możliwości lub nie. Gobliny

nie pragną różnych możliwości ani przygód — chcą zrobić jak najwięcej jak najmniejszym nakładem pracy.

Ich podejście do zabawy jest jeszcze wyraźniej widoczne w ich piosenkach. Ich pieśni nie mają w sobie piękna, cudowności ani tajemnic. Śpiewają, by zmobilizować się do pracy: „Młot w łeb aż chrup! Trzask, prask, w pył w proch. [...] Męcz, jęcz, tnij, ćwicz!”²⁸. Można to porównać z radosnymi piosenkami z Rivendell, pieśnią wioślarzy, spławiających beczki, którzy dziwią się otaczającemu ich pięknu natury, lub z pełnymi nadziei, proroczymi pieśniami z Miasta na Jeziorze. Gobliny, czy to w praktyce, czy w pieśni, kochają rzeczy przemysłne, nie piękne.

Gra według reguł — zagadki i etyka

Spryt jest przeceniany; a w każdym razie nie jest aż tak ważny jak zabawa i piękno. Tytuł tego rozdziału zaczerpnięty został z książki holenderskiego filozofa Johana Huizingi (1872 – 1945) *Homo ludens*, poświęconej filozofii zabawy. Tytuł jest grą słów z określeniem *homo sapiens*, nazwą, jaką nadaliśmy naszemu gatunkowi, by podkreślić naszą przemyślność i wiedzę o tym, jak robić różne rzeczy. Huizinga uważał, że ludzie, którzy wymyślili tę nazwę, byli niczym wargowie oszczekujący niewłaściwe drzewo. To nie myślenie czyni nas tym, kim jesteśmy, lecz zdolność bawienia się.

Huizinga twierdził, że sama filozofia narodziła się z zabaw słownych, a konkretniej — zagadek²⁹. W starożytnych Atenach mężczyźni, którzy nazwali siebie sofistami, uczyli innych przemawiania, tak by ci ostatni mogli wygrywać wybory i sprawy sądowe. Sofiści zadawali sobie nawzajem zagadki, by ustalić swoją pozycję jako filozofów. W tym środowisku pojawił się Sokrates, pierwszy wielki zachodni filozof, którzy odkrył coś ważnego pod pozorną błahością zagadek.

Zagadki opierają się na wieloznaczności słów i bawią się związkami pomiędzy rzeczami, które wydają się ze sobą niezwiązane. Tak naprawdę jest to początek metafizyki (badania tego, co jest najbardziej rzeczywiste) i epistemologii (gałęzi filozofii zajmującej się badaniem wiedzy i wiary). Daje nam też wgląd w kwestie etyki, czyli tego, jak powinniśmy żyć z innymi.

Często cytowane słowa Thorina, wypowiedziane przez niego na łożu śmierci, sugerują, że on też rozumiał, iż życie poświęcone zabawie może

pozwoić nam nauczyć się etycznego, najlepszego rodzaju życia³⁰. Może właśnie dlatego Schiller twierdził, że „człowiek bawi się tylko tam, gdzie w całym znaczeniu tego słowa jest człowiekiem, i tam tylko jest pełnym człowiekiem, gdzie się bawi”³¹.

Dla Schillera i Arystotelesa zabawa była rodzajem dobra pośredniego. Sama w sobie jest czymś pożądanym, a zarazem jest spoiwem dla innych obszarów naszego myślenia. Gdy się bawimy, stykamy się z pięknem możliwości, co pozwala nam połączyć nasze impresje zmysłowe z bardziej ogólnymi ideami, zasadami i definicjami. Można wyrazić to prościej — to zabawa pozwala nam poznać, co jest etyczne. Jeśli jesteśmy *homo sapiens* (ludźmi myślącymi) to tylko dlatego, że przede wszystkim jesteśmy *homo ludens* (ludźmi, którzy się bawią).

Zabawa i proces współ-twórczy

Takie spojrzenie na zabawę jest najwyraźniej bliskie Tolkienowi. W kilku swoich książkach pisze on o tym, co to znaczy być artystą, i sugeruje, że sztuka jest rodzajem zabawy, w której imitujemy najwyższą, boską etykę. Tolkien nazwał ten proces „dążeniem współ-twórczym”.

Przykład tego znajdujemy w *Silmarillionie*, gdy Aulë tłumaczy Ilúvatarowi, dlaczego stworzył krasnoludów bez jego wiedzy. Aulë opisuje ten proces jako zabawę: „To Ty wszczepiłeś w moje serce wolę tworzenia nowych rzeczy; dziecko niewiele rozumie, lecz próbuje naśladować uczynki ojca nie dlatego, że chce je wyszydzić, lecz dlatego właśnie, że jest synem swojego ojca”³². Tolkien nie pisał swoich opowieści ze Śródziemia dla zysku, lecz dla odtworzenia czy też, jak sam by powiedział, subkrecji — to twórcza, radosna praca artysty naśladowującego Boga.

Granice zabawy

Tolkien jednak przypomina nam, że zabawa ma swoje granice. Na przykład powyższy cytat z *Silmarillionu* sugeruje, że nie każda zabawa jest równie dobra. Aulë rozumie, że gdyby jego zabawa wyszydziła działania Ilúvatar, to byłaby ona dla niego degradująca i on sam zasługiwałby na karę. Pamiętajmy też o tym, co powiedział Arystoteles — zabawa jest ważna, ale jej zadaniem jest przygotowanie nas do bycia poważnymi.

Zgadzał się z tym Immanuel Kant (1724 – 1804)³³. Zabawa, twierdził, pozwala nam wyćwiczyć swoje umiejętności, jednak bez pracy i dyscypliny nigdy nie zdobędziemy potrzebnych umiejętności ani nie wykształcimy swoich umysłów. Kant ostrzegał, że zabawa może też być niebezpieczna, szczególnie jeśli chodzi o to, jak traktujemy innych ludzi, gdy się bawimy. Nigdy nie powinniśmy traktować innych ludzi jak zabawki. Kant powiedział, że dawanie dzieciom rzeczy, których pragną, wcale nie jest ich psuciem — rodzic najbardziej psuje dziecko wtedy, gdy traktuje je jak swoją zabawkę. To według Kanta jest brak szacunku dla osoby, którą staje się dziecko.

Niebezpieczeństwo zabawy polega więc na tym, że możemy nie traktować innych tak poważnie, jak powinniśmy. Tolkien daje nam tego mnóstwo przykładów. Jak powiedział Bilbo: „Nigdy nie śmiej się ze smoka, póki jeszcze zipie”³⁴. Przypomnijmy sobie też Gandalfa przed wieżą Orthanku w *Dwóch wieżach*, gdy mówi: „Kto ma ochotę, może mi towarzyszyć [by porozmawiać z Sarumanem], pamiętajcie jednak — bez żartów. Nie pora na to”. Gdy Pippin zapytał, na czym polega niebezpieczeństwo, Gandalf odpowiedział, że najbardziej zagrożeni są ci, którzy „podchodzą pod jego próg z lekkim sercem” i przez to nie traktują jego mocy i słów tak poważnie, jak powinni³⁵. Tolkien wiedział, że zabawa słowami może być przyjemna, jednak dawał do zrozumienia, że słowa potrafią też być potężne i niebezpieczne.

Profesor się bawi

Przyjaciel Tolkiena, C.S. Lewis (1898 – 1963), znał potęgę słów lepiej niż ktokolwiek. Czytał *Hobbita* i bardzo mu się on podobał. Lewis potwierdził zabawowe nastawienie *Hobbita*, pisząc: „*Hobbit*, chociaż zupełnie niepodobny do *Alicji* [w Krainie Czarów] przypomina ją pod tym względem, że mamy tu do czynienia z bawiącym się profesorem”³⁶. Jak przewidział Lewis w swojej recenzji, zabawa profesora dała nam klasyczne dzieło. Czy potrzebujemy jakiegoś innego świadectwa, jak ważna jest zabawa?

UWAGI:

¹ Pippin dobrodusznie mówi Bergilowi (który grozi Pippinowi, że go postawi na głowie lub położy go na łopatk): „Znamy różne chwytły walki zapaśniczej w naszym kraiku”, J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni. Powrót króla*, Muza SA, Warszawa 2002, s. 44 – 45.

² J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni. Drużyna Pierścienia*, Muza SA, Warszawa 2002, s. 16. Przed podróżą do Samotnej Góry Thorin pogardzał hobbitami jako rasą „wieśniaków”, vide: id., *Wyprawa do Ereboru*, [w:] *Niedokończone opowieści*, red. Ch. Tolkien, Amber, Warszawa 2005, s. 272.

³ Sam Tolkien był za młodu pełnym werwy (choć niewysokim) sportowcem. Na spotkaniu swojej klasy z King’s Edwards School przekonał się, że został zapamiętany bardziej jako gracz w rugby niż ze względu na swoje umiejętności naukowe, vide: J.R.R. Tolkien, *Listy*, red. H. Carpenter przy współpracy Ch. Tolkiena, Prószyński i S-ka, Warszawa 2010, s. 552.

⁴ J.R.R. Tolkien, *Hobbit, czyli tam i z powrotem*, Iskry, Warszawa 1994, s. 48.

⁵ *Ibid.*, s. 78.

⁶ *Ibid.*, s. 60 – 61.

⁷ F. Schiller, *Listy o estetycznym wychowaniu człowieka i inne rozprawy*, Czytelnik, Warszawa 1972, s. 102.

⁸ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 44.

⁹ F. Schiller, *Listy...*, *op. cit.*, s. 102.

¹⁰ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 5, *Świat widzialny*, zagadnienie 73, art. 2; t. 16, *Miłość*, zagadnienie 35; t. 33, *Zmartwychwstanie ciała*, zagadnienie 84; http://katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_przelad.htm [dostęp: 10 grudnia 2012].

¹¹ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 5.

¹² Ch.S. Peirce, *A Neglected Argument for the Reality of God*, [w:] *The Essential Peirce*, Indiana University Press, Bloomington 1998, 2, s. 436.

¹³ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 43.

¹⁴ *Ibid.*, s. 43, 45.

¹⁵ Cyt. za: Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1991, s. 140.

¹⁶ To rozróżnienie rzeczy dobrych można znaleźć w *Państwie* Platona, 2.357b – d.

¹⁷ Ksenofont, *Podręcznik łowiectwa*, [w:] *Wybór pism*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1966.

¹⁸ Platon, *Fajdros*, 276d. Cf. A.A. Krentz, *Play and Education in Plato's Republic*, Boston University, <http://www.bu.edu/wcp/Papers/Educ/EducKren.htm> [dostęp: 5 grudnia 2012]; D. Hyland, *The Question of Play*, University Press of America, Lanham 1984, s. 139 – 163.

¹⁹ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, PWN, Warszawa 2007, wersy 1176b33. Tak naprawdę to moja swobodna interpretacja tego cytatu; dokładny przekład brzmi: „Zabawa, której celem jest poważny wysiłek”.

²⁰ A. Pope, *Epistles to Several Persons*, 1.102.

²¹ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 58. Gandalf wspomina też, że Smaug nigdy *nie wachał* hobbita, co jest dużą zaletą, biorąc pod uwagę jego czuły węch; cf. id., *Wyprawa...*, *op. cit.*, s. 272.

²² J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 125 – 126.

²³ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 7.

²⁴ J.L. Esposito, *Play and Possibility*, [w:] „Philosophy Today”, lato 1974.

²⁵ D. Hyland, *The Question...*, *op. cit.*, s. 139.

²⁶ Dziękuję za tę myśl badaczowi twórczości Tolkiena, Matthew T. Dickersonowi.

²⁷ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 52.

²⁸ *Ibid.*, s. 51.

²⁹ J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, Aletheia, Warszawa 2007, s. 213 – 228.

³⁰ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 222.

³¹ F. Schiller, *Listy...*, *op. cit.*, s. 104.

³² J.R.R. Tolkien, *Silmarillion*, Amber, Warszawa 1996, s. 47 – 48.

³³ I. Kant, *On Education*, 2.55, 4.65 – 69.

³⁴ J.R.R. Tolkien, *Hobbit...*, *op. cit.*, s. 176.

³⁵ J.R.R. Tolkien, *Władca Pierścieni. Dwie wieże*, Muza SA, Warszawa 2002, s. 223.

³⁶ C.S. Lewis, *The Hobbit*, [w:] *On Stories*, Harcourt, San Diego 1982, s. 81.

PROGRAM PARTNERSKI

GRUPY WYDAWNICZEJ HELION



1. ZAREJESTRUJ SIĘ
2. PREZENTUJ KSIĄŻKI
3. ZBIERAJ PROWIZJĘ

Zmień swoją stronę WWW
w działający bankomat!

Dowiedz się więcej i dołącz już dzisiaj!

<http://program-partnerski.helion.pl>

GRUPA WYDAWNICZA



Helion SA

GDZIE GANDALF NIE MOŻE, TAM BILBA POŚLE

„W pewnej norze ziemnej mieszkał sobie pewien hobbit”. Tę historię wszyscy doskonale znamy. Przygody hobbita, który zdecydował się wyruszyć w daleką podróż w towarzystwie czarodzieja oraz trzynastu krasnoludów, opisuje jedna z najchętniej czytanych na świecie powieści. Jednak pod tą prostą opowieścią kryje się prawdziwa kopalnia zagadek filozoficznych, a każda kolejna lektura dostarcza nowych wrażeń i rodzi kolejne, piętrzące się pytania.

Teraz wreszcie pojawia się okazja, by rozwikłać tajemnice Śródziemia i odkryć swojego wewnętrznego Tuka. Przekonaj się, że hobbit może być Twoim przewodnikiem w drodze do oświecenia, pomyśl, dlaczego warto porzucić swoją bezpieczną norkę i stać się nieustraszoną łowcą przygód, oraz zdecyduj, czy dobre jadlo, zabawę i śpiew powinno się cenić wyżej niż górę złota. A teraz nabij swoją fajkę najlepszym fajkowym ziołem i otwórz tę butelkę ze starym winem, którą trzymałeś na specjalną okazję.
Rozpoczyna się przygoda!

„A jeśli któryś z was znajdzie się w moich stronach, niech bez namysłu puka do moich drzwi. Podwieczorek jest zwykle o czwartej, ale będę wam rad o każdej porze!”

Gregory Bassham jest profesorem i kierownikiem katedry filozofii w King's College w Pensylwanii. Specjalizuje się w filozofii prawa i myśleniu krytycznym. Był redaktorem książek: *Harry Potter i filozofia. Przewodnik po Hogwarcie dla mugoli* (2011), *Chronicles of Narnia and Philosophy* (2005) oraz *Basketball and Philosophy*.

Eric Bronson jest profesorem wzywającym wydziału nauk humanistycznych Uniwersytetu York w Toronto. Jest redaktorem książki *Poker and Philosophy* (2006), a także współredaktorem *The Lord of the Rings and Philosophy* (2003) oraz *Baseball and Philosophy* (2004).

William Irwin jest profesorem filozofii w King's College w Pensylwanii. Zapoczątkował serię o filozofii i popkulturze jako współredaktor bestsellera *The Simpsons and Philosophy*. Nadzorował wydanie takich tytułów serii jak *Dr House i filozofia*, *Wszyscy kłamią*, *Batman i filozofia*, *Mroczny rycerz nareszcie bez maski* czy *Alice in Wonderland and Philosophy*.

Nr katalogowy: 13627



Księgarnia internetowa:
<http://editio.pl>



Zamówienia telefoniczne:
0 801 339900



0 601 339900



editio

Hellon SA
ul. Kościuszki 1c, 44-100 Gliwice
tel.: 32 230 90 63
e-mail: editio@editio.pl
<http://editio.pl>

Cena: 34.90 zł

ISBN 978-83-246-6863-2



9 788324 668632